

KATOLIK

PISMO POSWIECONE LUDOWI KU CNOTIE, NAUCE, ZBOGACENIU.



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo; czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papięży PIUSA K. LEONAXIII.)

Nr. 57.

Wychodzi we Wtorek i Piątek
Cena kwartalna 1 M. (70 cent.)

Bytom-Rozbark, 23. Lipca 1886.

Za ogłoszenia płaci się 20 fen.
od miejsca wiersza drobnego.

Rok XIX.

Judyt z Togenburga

czyli
druga Genowefa.

Młodość Judyty.

W żyznej okolicy nad Dunajem, zobaczyć można nie daleko miejsca, gdzie rzeka Iler do Dunaju wpada, i dziś jeszcze klasztor wspaniały, stare opactwo Benedyktyńskie Wiblingen. Stare to opactwo zbudowali w XI. stuleciu hrabiowie Oton i Herman z domu Kirchberg. Świadczy to o duchu szlachetnym i pobożnym fundatorów, którzy i przy świeckich rzeczach nie zapominali o swych powinnościach, i dla wyższych i niższych zarówno byli przyjaźnymi i sprawiedliwymi, za co ich powszechnie szacowano i kochano. Nigdy nie spuszczała z oczu powinności rycerskich: obronę wdów i sierót, cnoty i niewinności, wspieranie ubogich i szanowanie wiary.

Z tej to rodziny szlachetnej pochodziła Judyt, później hrabina Ida Togenburg. Wychowywując ją starannie, rodzice od pierwszej młodości wpajali w nią pociąg do dobrego i wstręt od złego, i starali się o zwrost sił duszy i ciała. Widząc pobożność rodziców, serce Judyty wczesnie czuło pociąg do wszelkich cnót, pobożności i miłości Bożej, była pięknym obrazem i chętnie odwiedzała dom Boży; ścisłym postuszeństwem dla rodziców dowodziła miłość dziecinna. Wszystkich ludzi kochała, a przed sługami nie wynosiła się z wysokiego rodu, lecz była dla nich przychylną, a potrzebującemu, gdzie mogła, pomagała. Tak rosła w latach i pomnażała się w doskonałości chrześcijańskiej i cnoty, a łaska Boża widocznie się na niej okazywała w uczynkach, rodzicom na radość i dobrym ludziom. Jak na Judytę spływało przez dobre wychowanie błogosławieństwo Boże, tak znów rodzice jej piękną nagrodę otrzymali w ich troskach około córki, widząc jej pobożność i urodę, i jak się pomnażała w dobroci serca przewyższając przytem pięknoscia ciała wszystkie inne panny.

Nie dziwnego więc, że Judytę nie tylko poddani kochali z przywiązaniem, ale i rycerstwo okoliczne największą cześć jej okazywało, a nie jeden kawaler byłby i krew swoją dał dla niej. Skromna Judyta nie unosiła się dla tych znaków czci, i nie przywiązywała do nich wielkiej wartości, a będąc panną w dwudziestym lecie, [nie znała inną miłości i przywiązania, jak do Boga i rodziców, a do innych ludzi miłości w duchu, miłości bliźniego.

W tym to czasie, a było to roku 1197 rozpiął hrabia Hanau wielkie gonitwy rycerskie do miasta Kolonii. Ojciec Judyty zaproszony na owe gonitwy, pojechał tamże z córką. Kirchberg stary towarzysz broni hrabiego Hanau, znalazł z córką miłe przyjęcie w domu tegoż. Judyta od

razu wszystkich oczarowała swą urodą, a młodzi ścigali się z usługami dla niej, aż nareszcie wszystkich było wola, że Judyta miała na siebie przyjąć honor wielki, rozdawania darów zwycięzcom w dzień gonitw. Gdy dzień ów nadszedł, a trąby ogłaszały godzinę zaczęcia zabawy, a giermki ogłaszali czas, wtem skoczył na plac rycerz na karym koniu w srebrzystej zbroi, a w płaszczu czerwonym, hrabia Togenburg.

Podnosząc oczy do Judyty, chciał się przekonać, czy panna czuje co dla niego, z którą w przeszłych dniach się był poznał, i dla niej gorącą miłością się zapalił. I Judyt poznawszy rycerza urodzonego, który wszelkimi sposobami usiłował pozyskać względy jej, nie była zupełnie obojętną na hołdy hrabiego, który i od jej ojca doznawał szacunku dla przymiotów rycerskich. Podczas walki na gonitwach Judyt pilnie śledziła wszystkich obrotów hrabiego i siłę wytrwałą, gdyż każdego przeciwnika z siodła zrzucił. Zdawało się i czasem, że hrabia już zostanie pokonany, a wtedy Judyt ledwo oddychała, lecz nikt mu zwycięstwa nie wydarł, a z zadowoleniem Judyty po skończonych gonitwach oddała walecznemu rycerzowi pierwszą nagrodę, złoty łańcuch.

Togenburg nie zadowolony z tej nagrody, chciałby razem z darem i rozdawającą dary posiadać. Chętnie dla tego po skończonych zabawach przyjął zaprosiny ojca Judyty, aby ich w powrocie do domu odwiedził. Tam oboje kochający dosyć czasu mieli się poznać i pokochać. I tak się też stało, bo po kilku tygodniach Judyta luba opuściła dom rodzicielski jako żona Togenburga.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy społeczne.

Niedawno odbyły się w Królewskiej Hucie zgromadzenia robotników górniczych i hutniczych, mianowicie inwalidów. Znówu za pomocą petycji pukano do wyższych, aby nareszcie poprawiono los robotników, choćby miano stare prawa i przepisy całkiem obalić, a na nowo urządzić i prawami opisać stosunki fabryczne, przemysłowe, handlowe i t. d. Bo nie tylko robotnicy, lecz i rolnicy i rzemieślnicy już wytrzymać nie mogą, i trzeba wszystko w kraju od góry do dołu inaczej urządzić.

Żalili się też robotnicy na złe urządzenie ze starszymi knapszaftowymi. W tej sprawie napisała „Schles. V. Ztg.“ następujące uwagi:

Według statutu knapszaftowego z 25 Listop. 1880 (§ 54) stoi na czele spraw zarząd knapszaftowy i starsi knapszaftowi, którzy mają zastępować robotników przy wyborach do zarządu, mają czuwać nad tem, aby członkowie trzymali się statutu, i mają bronić praw członków w obec zarządu. Knapszaftowi wybierają połowę zarządu t. j. 5 członków, i mogą być do zarządu wybranymi. Na 100 robotników, których zastępują, mają jeden głos. Nim okręgi dla cho-

rych się ustanawiają i nim lekarzy knapszaftowych się wybierze, to zarząd ma się pytać starszych knapszaftowych, jakie robotnicy mają w tych sprawach życzenia (§ 72). Roczny etat całego zarządu knapszaftowego musi im być przedłożony, a w Listopadzie mają być knapszaftowi na generalnem zgromadzeniu do rady nad etatem wezwani. Panowie i starsi knapszaftowi głosują osobno nad zmianą etatu (§ 74). Roczne sprawozdanie przesyła się knapszaftowym, aby ci je ogłosili robotnikom (§ 75). Jeżeli statuta mają być zmienione, to knapszaftowi muszą być zawołani na zgromadzenie jeneralne, i sami mogą zażądać takiego zgromadzenia (§ 79). Knapszaftowi sądzą z lekarzem knapszaftowym i technicznym urzędnikiem, czy robotnik jest inwalidem (§ 20). Knapszaftowi mają być obecnymi przy super-rewizji (§ 21); zarząd ma ich się radzić, kiedy chodzi o wsparcie sierót, kalek (§ 35).

Jednem słowem wszelkie prawa robotników leżą w ręku starszych knapszaftowych. Dla tego ważną jest rzeczą, aby knapszaftowi byli zastępcami robotników nie tylko z nazwiska lecz ze serca.

Aby zaś knapszaftowi mogli ze serca i śmiało zastępować robotników, to potrzeba do tego, aby byli niezależni, aby nie byli urzędnikami hut i kopalni. Tymczasem dziś prawie wszyscy knapszaftowi są urzędnikami fabryk, nie są ze serca zastępcami robotników.

Już wybór knapszaftowych nie odbywa się, jak się należy, ponieważ wyborem kieruje urzędnik i robotnicy obierają gębą a nie kartkami. Każdy robotnik boi się inaczej głosować, jak z góry sobie życzą, i dla tego mało z robotników na wybory knapszaftowego idzie. Gdyby wszyscy szli, toby mogli śmiało głosować na kogoś, kogo nie mogą, gdyby nie głosowali według jakiejś huty lub kopalni. Zwykle jedna kopalnia stanowi jeden okręg wyborczy knapszaftowy. Jeżeli fabryka ma mniej jak 300 robotników, to ma być przyłączona do okręgu sąsiedniego, a jeżeli ma więcej jak 1000 ludzi, to może być podzielona na kilka okręgów wyborczych, ku obieraniu knapszaftowych. (C. d. n.)

Nadbałtyckie prowincje:

kurlandzka, inflandzka i estlandzka, zowią się także Ostzejskie, leżą wzdłuż morza bałtyckiego. Prowincje te przyłączone zeszłego stulecia do Rosyi, dotychczas zachowały osobną ustawę, przywileje i stosunki rolne. Mieszkańcy są z małemi wyjątkami Niemcy wyznania luterskiego, w liczbie około półtora miliona dusz. W ostatnich czasach rząd rosyjski zajął się zaprowadzeniem języka rosyjskiego w szkołach i urzędach tych prowincyj. Gazety niemieckie napoczęły krzyczeć w niebogłosy nad taką surowością i nieposzanowaniem praw ludu, lecz rząd nie zważając na nie, karze i urzędu pozbawia urzędników stawiających opór władzom rosyjskim, kilku pastorów ewangelickich nawet utraciło wskutek tego swe posady. W zeszłym tygodniu objeżdżał wielki książę Włodzimierz, brat cesarza, te prowincje nadbałtyckie; mieszkańcy tamtejsi spodziewali się, że podróż ta jest zapowiedzią zmiany w dotychczasowym postępowaniu rządu rosyjskiego, i wysłali do wiel.

kiego księcia deputacyą, złożoną z profesorów najwyższej szkoły krajowej (uniwersytetu), szlachty i mieszczan, aby mu przedłożył prośbę o zmianę rozporządzeń rządowych. Gazety niemieckie już nawet przepowiadały rychły koniec tej russyfikacyi. Lecz nieboracy bardzo się pomylili, bo wielki książę odpowiedział deputacyi wprost, że zwiedzał wybrzeża bałtyckie za najwyższem zezwoleniem jedynie w celach wojskowych, co jednakże nie przeszkodziło mu przy zbliżeniu się do niego przedstawicieli różnych stanów, zwrócić uwagę na środki, jakie zostały zarządzone dla ściślejszego związania wzmiankowanego kraju z całą ukochaną ojczyzną rosyjską. Następnie zapewniał, że wszelkie takie środki z woli monarchy będą surowo stosowane, i przy tej sposobności przypomniał słowa cara Aleksandra II, który do osób, przedstawiających mu się w Rydze, w dniu 14 Czerwca 1867 roku wyrzekł, iżby nie zapominali, że należą do jednej ziemi rosyjskiej, której stanowią część nierozdzielną. Toż samo pragnienie ożywia i obecnie panującego monarchę. „Daj wam Boże — zakończył — abyście jak najrychlej i jak najściślej spłeli się jednym węzłem z wielką ziemią rosyjską”. Pisma rosyjskie powitały mowę wielkiego księcia z największą zadością i uważają jako znak, iż odtąd rozpocznie się zupełna, a przedewszystkiem szybka i bezwzględna russyfikacya.

Wiadomości z całego świata.

Minister rolnictwa zapowiedział wedle doniesienia „Magdeb. Ztg.”, że na porządku dziennym zebrania krajowego kolegium ekonomicznego, które się zbierze w Październiku lub Listopadzie, postawioną także będzie sprawa lichwy, i to lichwy we wszystkich możliwych jej formach.

— Do Berlina przybył z polecenia rządu rosyjskiego profesor ekonomii politycznej, to jest, taki człowiek, co się zajmuje nauką, jakim sposobem można najlepiej podnieść dobrobyt rolników w kraju, pan ten chce się obeznać z urządzeniem niemieckiego stowarzyszenia zabezpieczenia od skałeczenia.

— Do Ems przybyli wychowawcy seminarium nauczycielskiego z Schönthal na przechadzkę, tam mieli zaszczyt być przedstawionemi Cesarzowi niemieckiemu Wilhelmowi. Cesarz przemówił łaskawie do nauczycieli, którzy im towarzyszyli, pytał się o stanie zakładu, rozmawiał też z seminarzystami i dołączył napomnienie. Wyszedł od tego, że religia jest podstawą każdego trwałego porządku ludzkiego, i potem mówił tak: „Cieszę się, że podstawy teraz znowu się umocniły. Ale partya przewrotu, która wszystkie prawe pojęcia przekręca, jest jednak jeszcze czynną, nie tylko u nas, lecz we wszystkich państwach europejskich, i gdyby jej się udało, podstawę: wiarę i obyczaj podkopać, pociągnęłoby to dalsze zło skutki. Waszem zadaniem jest, starać się o to, aby podstawy u Was i u tych, których naucejściełami będziecie, mocnymi były i pozostały; że Wy czynicie to będziecie, tego się od Was z ufnością spodziewam.” Ostatnie słowa wypowiedział Cesarz z coraz większem ciepłem i najłaskawiej z uczniami się pożegnał.

— Poznań. Dzielimy się z czytelnikami naszymi tą miłą nowiną, pisze „Kur.”, że czcigodny ks. kanonik Kurowski, „złożony z urzędu” i skazany na dwuletnie więzienie które odsiedział w Koźminie za sprawowanie urzędu tajnego delegata, został, według uwiadomienia naczelnoprezydydalnego z dnia 13 bm., przez Najjaśniejszego Pana ulaskawiony.

— Ze Szczecina nadmorskiego miasta piszą, że tam wielu wychodźców z Galicyi i z Węgier doznało wielkiego zawodu. Wybierając się do Ameryki, zakupili już w drodze do Szczecina, gdzie mieli na okręt wsiąść, bilety na okręt szwajcarskiego stowarzyszenia Lloyd'a, nim przybyli na morze, towarzystwo zbankrutowało, i ich bilety na nie im się nie przydały. Musieli więc nowe bilety kupować na inny okręt, a zapłynawszy do Ameryki będą musieli tamtejszym władzom pokazać, że mają dosyć pieniędzy na utrzymanie, bo jak nie mają dostatecznych środków, to zostaną napowrót z Ameryki wyprawieni do kraju, z którego przybyli, gdyż i w Ameryce mają dosyć biedactwa do żywienia.

— Z Poczdamu donoszą, że tornister nowy, wraz z nowym karabinem i krótkim pałaszem ma być oddany kompanii wyborowej do dłuższego użytku. Nowe uzbrojenie ma ulżyć żołnierzowi o 6 funtów kawalerji nawet o 12 funtów, a tornister ma być składany z dwóch, aby w danym razie odrzucić mniej potrzebne bagaże i wziąć ze sobą tylko, co najpotrzebniejsze i żywność.

— Proch brunatny, wyrabiany w fabrykach nadreńsko-westfalskich, zaprowadzony został i w angielskiej artylerji. Nowy ten proch nie zna już węgla drewnianego, zmienił całkiem stosunek saletry, siarki i węgla do siebie, wydaje mało dymu, a po za lufą karabina lub armaty bardzo się trudno zapala.

— Do Augsburga przybył 19 Lipca Cesarz Wilhelm i został powitany na dworcu kolejowym przez naczelników władz i generalizacyę. Ulice, które przejeżdżał monarcha do hotelu, były bogato przystrojone. Wieczorem zajaśniało miasto wspaniałą iluminacyą. Tłumy ludu wydawały nieustające okrzyki na cześć monarchy, który dziękował ukłonem z balkonu.

— Jak donosi „Germania”, zostało w tych dniach z Rzymu do biskupów pruskich wysłane pismo Stolicy apostolskiej, w którym pozwala na podawanie nazwisk proboszczów rządowi pojedynczo, to jest obok nazwiska proboszcza ma być wymienione też probostwo mu udzielone.

— Długi miasta Berlina wynoszą 157 milion. 500,000 m., tak iż na każdego mieszkańca przypada do 112 m.

Austria. W Jassach na Mołdawii należącej do Austrii, srożyła się 16. bm. okropna burza połączona z ulewą. Cała dolna część miasta została zalana, wskutek czego się kilka domów zawaliło i pewną liczbę osób straciło życie. Miasto to liczy około 60 tysięcy mieszkańców, z których blisko połowa żydów; kościołów liczą tam przeszło 70.

— W Lublanie zawiązało się słoweńskie Towarzystwo szkolne pod opieką św. Cyryla i Metodego. Ma ono działać przeciw niemieckiemu Towarzystwu szkolnemu.

Rosya silnie się zbroi do wojny morskiej. Tego roku ma być wykończonych 26 nowych okrętów wojennych, oprócz tego zamówił rząd w Szwecyi 10 parowców, każdy o sile 140 koni.

— W Petersburgu w czasie wyładowania zakupionego przez pewnego handlarza towarów żelaznych starego materiału artyleryjskiego wybuchł wczoraj granat, którego odłamki zabiły 16 osób, pomiędzy temi czworo dzieci, i ranity wiele innych.

— W Żytomierzu rozkazał okręgowy trybunał wszystkim rejentom do dwóch miesięcy oddalić ze służby swoich pomocników wyznania mojżeszowego.

— W Łodzi (w Polsce) padał 1-go bm. śnieg przez kilka minut, lecz zaraz topniał. Ciekawe i rzadkie to zjawisko było pewno powodem chłodnego powietrza w ostatnich czasach.

Francya. Książęta z dawnych rodzin panujących, których terazniejszy rząd republikański kazał wydalić, już sami wyjechali z Francyi. Jeden z nich, hr. Paryża, jak piszą gazety zamysła podobno osiąść w Austrii i zakupuje dobra w Kroacyi.

— Pogrzeb arcybiskupa paryskiego ks. kardynała Guibert odbył się 16. bm. i był bardzo wspaniały. Ludu zebrało się mnóstwo; pomiędzy innymi minister spraw duchownych Gublet, kapitan Meynier jako reprezentant prezydenta Grewego, marszałek Mak-Mahon, były prezydent i liczni senatorowie i deputowani.

— Anarchista Gallo, który w Marcu br. dał kilka strzałów na giełdzie i rzucił fiaszkę napioną kwasem siarozanym został osadzony na 20 lat ciężkiego więzienia.

Anglia ma ciągle do walczenia z powstańcami w Birnie, kraju położonem w Indochinach, który sobie podbiła w ostatnich czasach, lecz nabyła przekonania, że łatwiej jest te krainy zdobyć, niż je utrzymać. Oddziały powstańcze napadają wojsko angielskie co chwilę i znowu znikają bez śladu.

Belgijski minister Malou umarł zeszłego tygodnia. Jego śmierć dotyka ciężką klęską katolicką Belgią. Z nazwiskiem zmarłego łączy się rozkwit Kościoła katolickiego w Belgii. Nie tylko katolicy belgijscy, ale wierni synowie Kościoła we wszystkich krajach uczują mocno tę stratę. Należał on do najstarszych członków parlamentu belgijskiego. Na czas czynności jego ministerjalnych przypada właśnie wzmocnienie się stronnictwa katolickiego w Belgii; — nie dziw więc, że liberali taką zawsze palali nienawiścią ku niemu. Katolicy belgijscy przechodzili ciężkie doświadczenia, ale nie upadali na duchu, a krzepił ich zawsze zmarły minister, który doczekał się wreszcie tryumfu sprawy katolickiej. Rozpoczęły się intrzygi liberałów i Malou wraz z dwoma ministrami wystąpił z gabinetu. Nie upadły jednak rządy katolickie; prowadzi je dotąd p. Baenert. Pan Malou posiadał przeszło 15 milionów franków majątku i był bardzo dobroczynny. Z czterech dzieci jedna córka jest zakonnicą w zakładzie Sercanek w Jette pod Brukselą, jedyny syn jest Jezuitą.

— Dnia 6-go bm. po połud. wybuchł w uniwersytecie brukselskim ogień, który zniszczył jedną część wielkiego gmachu. Tam znajdowała się sala akademicka i biblioteka, ale jedną część biblioteki uratowano.

Grecya chcąc być przygotowaną na każdy przypadek wojny, zakupiła kilka okrętów wojennych.

Z Ameryki piszą, że tamtejszy rząd nie będzie już sprzedawał ziemi przybyszom z Europy.

Z bliższych stron.

Bytom. Syn tutejszego obywatela p. Trzaskalika został przez arcybiskupa w Bukareszcie (w Rumunii) na subdyakona wyświęcony. Tegoż dnia został p. Paweł Włoczek z Laurahuty wyświęcony na dyakona.

— Egzamin kowali w kuciu koni odbędzie się w Sobotę 4-go Września w Raciborzu, w Środę 8. Września w Opolu, w Sobotę 11. Września w Prudniku, w Sobotę 18. Września w Gliwicach. Zgłosić się do tego egzaminu należy do przewodniczącego komisji egzaminacyjnej, i to w Opolu do król. weterynarza departamentowego (Departements-Thierarzt) p. Schilling, w Gliwicach do powiatowego weterynarza p. Koschel, w Raciborzu do pow. weterynarza p. Schwaneberger, w Prudniku do pow. weteryn. p. Grüner.

Lipiny. Tutejszy kościół będzie jeszcze w tym roku rozszerzony. Roboty zlecono majstrówi mularskiemu p. Kowolikowi z Bytomia, który pracę rozpoczął.

Świętochłowice. Nad ranem 9-go Stycznia b. r. znaleziono niedaleko dworu zwanego „Ein-hof” przy stogu owsa parobka Marcina Sterczon-skiego z pokrwawioną głową nieżywego. Niezawodnie popełnione tu zostało morderstwo. Prezydent regencyjny zapewnia 200 marek nagrody temu, kto by wyszedł lub dopomógł wysledzić zbrodniarzy, żeby ich sądownie ukarać można.

Brzezina (Birkenhain). Muszę też czytelnikom „Katolika” co napisać o naszej wiosce, gdyż już niemal o wszystkich wioskach w „Katoliku” czytałem, a o naszej jeszcze żaden nie nie pisał. Nie masz tam wprawdzie co pocieszającego pisać, bo teraz wszędzie górą zło, tak też i w naszej wiosce. Mamy 70 domów, a w nich blisko 300 mieszkańców, lecz tylko 12 egzempl. „Katolika” czytają, chociaż każdegoby starczyło na tę jedną markę kwartalnie. Ale gdzie tam! cóżby dał szynkarzom? przecież tam musi miesięcznie zanieść 6 marek i więcej, co w Niedziele lub święta po południu przepił. W Niedziele po południu aż wre w szynkach co piją, a w karty grają; gdy idziesz drogą, to tylko słyszysz: „tuzem go”, — „dziesiątka moja”, albo: „już mam dosyć”. Gdy któremu mówię, żeby tam nie chodził, to mi odpowie, a czemuś się zabawie, czem rozerwie, w chałupku się cnie.

Mamy bezpłatną „czytelnię” u p. Ullmanna, lecz tam co Niedziele całych pięciu nas chodzi po książki. Z innych wsi to tam chodzą po książki, ale swoi nie chcą; tym z daleka nie trudno przyjść, a naszym to parę kroków już za trudno, choć bibliotekarz każdego mile przyjmie, z radością pożyczysz książki i usługi. Gdy któremu mówię: „pójdź zemną do „czytelni”, tam są bardzo piękne i pouczające książki, możesz tam sobie dać zapisać „Katolika”, „Żywot Pana Jezusa”, „Monikę”, „Zdrowaś Marya”, lub inne jakie piękne pisma”, to mi odpowie: „ja nie mam czasu czytać”. Lecz po drodze łązić z kobietami, obmawiać bliźnich, to czas ma, a gdy ma się to zmierznie, to „fuk” do szynku, tam to jego „czytelnia”, tam to ma czas z butelki aż do dziesiątej czytać w Niedziele. Nie piszę tu o wszystkich, bo też tu się znajdują i porządni, co są godni pochwały, więc ci niech się nie obrażają tem, co piszę, gdy ich się to nie tyczy. A młodzież, ta jest politowania godna, gdyż ani wyobrażenia nie ma, co to jest pożyteczną książkę czytać, albo jaką gazetę katolicką, chociażby jej tego było najpotrzebniej.

Więc kochani Brzeziniacy, poprawmy się, bo wisi nad nami palec Boży. W całym świecie słyhać, jak Pan Bóg karze lud za grzechy, nam jeszcze daje dobrze, nie nawiedza nas nieszczęściami, czeka aż się poprawimy, lecz gdy się nie nawrócimy do Boga, to się i my możemy spodziewać kary, jeżeli nie tu, to jeszcze większej po śmierci. Więc bierzmy się wszyscy do oświaty, przez książki dobre i gazety, bo inaczej nie poznamy, czyśmy na dobrej drodze lub na złej. Wy, co już czytacie, dajcie też innym przeczytać, namawiajcie, zachęcajcie, wskażcie im dobrą drogę, a będziecie mieć u Boga zasługę. Wy mężatki, nie zabraniajcie mężom czytać, owszem ich zachęcajcie do tego, żeby czytali „Katolika”, lub inne pisma katolickie, a nie będzie tyle pijaństwa.

Od Raciborza. Dnia 7. bm. w południe wybuchł ogień u gospodarza Kusza, zgorzała mu chałupa i chlewiki do szczytu, ocalał tylko chlew muirowany i dachówką pokryty. Matojowi także wygorzał wycng jego rodziców: stodoła i chlew, tylko bydło wyratowano. Również budynek mieszkalny dla czeladki o czterech izbach. Także dom szkolny spłonął, a nauczyciel p. Knura przeniósł się do Szardziny, gdzie jest nowo wybudowana szkoła, i tam będą musiały nasze dziatki teraz chodzić, aż u nas nową szkołę wybudują. Dzięki Bogu, że się to przez dzień stało, bo gdyby nas to nieszczęście było w nocy nawiedziło, toby może było więcej budynków spłonęło.

Wielka
Berlińska loterya powozów i koni. Ciągnienie 4. Sierpnia t. r.
 2 czterokonne powozy. **3521** Konie czystej krwi.
 3 dwakonne powozy. Konie wierzchowe.
 1 jednokonną powóz. **Wygranych.** Złote i srebrne monety.
 (Gotowe do odjazdu.)
Losy po 2 Marki 11 losów za 20 Marek. F. A. Schrader, Hannover, Gross-Packhofstrasse 29.
 Do nabycia w Małej Dombrówce u A. Frischniok, księgarni.

Kółko katolickie w Rozdzieleniu-Szopienicach
 obchodzić będzie dziesięciolecie rocznicę swego istnienia
 w Niedzielę 25. t. m. w ogrodzie p. Hamburgera w Małej
 Dombrówce. Wymarsz z muzyką i chorągwią po południu
 o godzinie 2 giej.
 Szanownych członków i sąsiadnie Kółka katolickie proszą
 o liczny współudział

ZARZĄD
Kółka Katolickiego.

ŻYWOT Pana Jezusa

Zeszyt 19,

wyszedł i jest do nabycia w Ekspe-
 dycei „Katolika“ i u panów
 Agentów.

Cena 50 fen

Hôtel de Rome

w Wrocławiu, środek miasta Albrechtsstrasse.
 Wesołe i wszystkie pokoje od ulicy.
 Pokoje od 1,50 do 2,00 M.

Dobra pościel.

Polska i ściśle rzetelna usługa.

KAROL OCZIPKA.

Szanownej publiczności tutejszej i okolicy do-
 noszę uniżenie, że objął
handel towarów kolonialnych, maki i
skład gotowej garderoby,
 należący dawniej kupcowi p. Michnik.

Przez tanie zakupno nowych towarów, jestem
 w stanie szanownych odbiorców jak najtaniej usłu-
 żyć, i proszę o łaskawe poparcie mego przedsię-
 biorstwa.

Z szacunkiem

Salo Weichmann daw. Michnik,
 Katowice, ul. dworca kolei żelaznej naprzeciw
 księgarni Krausa.

Bracia Prankel w Wielkich-Strzelcach.

Dobra sieczkarnia jest tylko w Wielkich Strzelcach.
 Dobra młockarnia jest tylko w Wielkich Strzelcach.

Dobra wialnia jest tylko w Wielkich Strzelcach.

po najtańszych cenach pod gwarancją

Wskutek licznych wniosków i dla wygody naszych sza-
 nownych odbiorców wysyłać będziemy odtąd naszych podró-
 żnych, prosząc w razie potrzeby zleceniami swymi ich za-
 szczyścić.

Przez powiększenie naszej fabryki i ustawienie nowych
 maszyn najlepszych jesteśmy w stanie tylko najlepsze i naj-
 tańsze maszyny pod gwarancją dostarczać.

Najlepszą i najtańszą kawę

HENRYK KRIST w Król. Hucie

paloną funt 80, 100, 120 fen., surową kawę taniej niż w Emme-
 rich i Hamburgu funt 70, 75, 80, 85, 90, 95 i 100 fen.

Cygory najlżejsza czerwona, zie-
 lona i żółta funt . . . 15 fen.

Faryna biała funt . . . 28 fen.

Cukier twardy bez pa-
 pieru wazyony funt . . . 30 fen.

Mydło jaderne . . . 30 fen.

przy zakupie 5 funtów . . . 25 fen.

Szróbek wysmienity . . . 30 fen.

Sodę . . . 8 fen.

Farbkę najlepszą 1/4 za . . . 10 fen.

Olej rzepikowy . . . 30 fen.

Presówka amer. najl. 100 fen.

Tabaka berl. i Olaw. 60—80 fen.

Ryż funt po 15, 18, 20 i 25 fen.

Świece na ołtarze różnej wielkości po cenach fabrycznych.

Henryk Krist, kupiec katolicki
 w Królewskiej Hucie
 naprzeciw farnego kościoła.

Cygary najlepsze Bremskie i
Hamburgskie:

Havanna Ausschuss 10 sztuk za 30 fen.

Rio Sella 10 sztuk za 85 fen.

Renomee 10 sztuk za 40 fen.

Progreso 10 sztuk za 40 fen.

Kosmos 10 sztuk za 45 fen.

Superiores 10 sztuk za 45 fen.

Piwo ostale wyborne

butelka . . . 10 fen.

Herbata Cacao paczka 8—12 fen.

Zapałki paczka . . . 8 fen.

Skład

dobrego wina czerwonego i węgierskiego
 oraz różnego mydycyjnego

wina + tokajskiego

chemicznie zbadanego i przez lekarzy jako środek
 wzmacniający uznanego butelka od 1 m. 25 fen. do
 2 marek poleca

Królewska Huta, **Albert Roter,**
 Katowitzerstrasse obok parku hutniczego i promenady.

Fabryka asfaltu, papy na dachy i cement drewniany

Ludwika Katz w Katowicach
 poleca wszelkiego rodzaju roboty asfaltowe dla kościołów, fabryk, bro-
 warów, gorzelni, mostów, podwórza, balkonów, chodni, trotnary, sieni,
 stajni i chlewów, piwnic itd. oraz odosobnienia przy no wych budynkach
 i kloak

Nakrycia dachów, papą i cementem, poprawy i reparacje starych
 dachów.

Kosztery darmo i franko.

Hermann. Perl,

w Bytomiu Bahnhofstrasse Nr. 12.

Sprawiedliwa waga.

Najtańsza usługa.

KAWA

codziennie świeżo palona, wysmienitego smaku funt
 80, 90, 100, 120, 140, 160 fen. — Niepalona funt od
 60 do 120 fen.

Cukier i wszelkie inne towary korzenne po najtań-
 szych cenach poleca

HERMANN PERL,

Bytom, 4. dom od dworca g. szl. kolei (Bahnhofstr.) 12.

BACZNOŚĆ!

Szanownej Publiczności Hajduk i okolicy polecam:

Wina węgierskie ostre i słodkie, francuskie czerwone po różnych cenach,
 Malaga w butelkach oryginalnych po 8 mk. 25 fen.

Likier różnego gatunku butelka od 75 fen. do 2 mk.

Piwo kulmbachskie butelka 20 fen., 12 butelek za 3 mk., wrocławskie

Kipke, butelka 15 fen. bawarskie jasne butelka 10 fen., ćwierć be-
 czki 4 mk, 50 fen. półciwierć beczki 2 mk. 40 fen.

Kawę wysmienitą paloną funt mk. 1,00 1,20, 1,30, 1,40, 1,60.

Cukier twardy funt 32 fen.

Suszone jabłka, tureckie śliwy, kwaśne ogórki itd. oraz eleganckie łańcu-
 szki do zegarków zegarniczki z morskiej piany, laski, portmonetki,
 cygarówki, fajki krótkie i długie i wiele innych przedmiotów sto-
 sowne na podarunki rodzinne.

O łaskawe względy prosząc, przyrzekam rzetelną usługę.

Nowe Hajduki.

Karol Czichos



Dla wzrostu brody

jest jedynie najpewniejszym i najrzetel-
 nijszym środkiem Pawła Bosse'go

Oryginalny-Mustaches-Balsam

Za skuteczność w 4 do 6 tygodni się

„Dawniej.“ gwarantuje. Dla skóry zupełnie nieszkodliwy „Teraz.“

dliwie. Świadectwa się już nie ogłaszają. Wysyłka pod dyktando

także za zaliczką pocztową. Słoik po 2 m. 50 fen. — Na składzie

ma fryzjer **Karol Pittel** w Król. Hucie, Richterstr. Nr. 26.

Opelski cement portlandski w be-
 czkach po 350, 300, 200 i
 100 funtów.

**Gips do sztukaterij i murowa-
 nia.**

Papę na dachy najlepszego
 gatunku.

Smotę węglaną po cenach fa-
 brycznych.

Zubry różnego gatunku.

**Szyny kolejowe, trzcinę na su-
 fity, Piece okrągłe, i stołowe**

oraz wszelkie towary żela-
 zne i mosiężne poleca tanie

Królewska F. Gerstberger.

Codzenie 2 razy świeże ciepłe mleko
 prosto od krowy liter po 18 fen.

Mleko spuszczone . . . 8 "

Codziennie świeża maślanka . . . 6 "

Najpiękniejsze masło z mleczarni

w tabliczkach funt po 1,10 "

Świeże wiejskie masło od 90—1,00 "

Prawdziwy ser szwajcarski, jako też

limburski, ołomuniecki kminkowy.

nycki, domowy i ser z śmietany poleca

J. Maechler,

w domu mistrza piekarskiego Komarka

w Zabrze.

Sledzie szoty duże

800 sztuk z beczką za

marek 16

rozseła za zaliczką pocztową

Hermann Becker

Wrocław, Kupferschmiedestras 30

Styryjskie i Wosowskie

Kosy i sierpy,

oraz

Oselki i bruski

najlepszego gatunku poleca

Królewska Huta.

F. Gerstberger.

E. Sachweh,

zegar mistrz w Królewskiej Hucie

Rynek 15.

poleca swój dobrze zaopatrzony skład:

zegarków, regulatorów i zegarów

ściennych po rzetelnych cenach.

Reparatury

różnego rodzaju wykonywają się jak

najsumiennie przy jednorocznej gwa-

rancji tanio.

Karola Simona

Znak (S) ochronny.

Ekstrakt kompensacyjny

od przeszło 25 lat używany, zaleca
 się jako najskuteczniejszy, szybko
 i niezawodnie działający środek
 zaradczy przeciwko zapalnej i
 chronicznej podagrze, wszelkiego
 rodzaju reumatyzmowi w głowie,
 w stawach i w innych członkach
 ciała, — dalej przeciwko bólowi
 w krzyżach i w piersiach, drganiu
 w bokach, biodrach, przeciwko
 nabrzmiałości ścięgna, migrenie,
 bólom głowy i zębów, — nareszcie
 przeciwko neuralgii, postrzałowi
 i t. p. Już jednorazowe natarcie
 sprawia ulgę, a dalsze nacieranie
 usuwa całkowicie dolegliwości.

Cena za flaszkę 1 markę.

w liście w znaczkach pocztowych.

Środek ten do nacierania tylko

wówczas jest prawdziwy, jeżeli

flaszkę są opieczetowane powyż-

szym znakiem ochronnym, a na

dnie tak samo opatrzone.

Ponieważ mi Pański Ekstrakt

kompensacyjny nadzwyczaj skut-

kował, przeto upraszam o nade-

skanie etc. etc.

Trynnek p. Gliwicz, 17/8. 86.

Teofil Bednarowicz, obozyszt.

Główny skład

K. Simon w Lesznie (Lissa. P.)

Blizszych wiadomości udzieli A. Piskorski

w Wielkich Strzelcach. Nr. (798.)

Hamburgsko-Amerykańskie

akcyjne towarzystwo

parowych okrętów

Prata pocztowa

zegluga parowa

Hamburga

Ameryki

F. Mattfeld

Berlin

Platz vor dem Neuen Thor 1 a

wysła pasażerów

z Bremy do

AMERYKA

pospiesznym parowcem

Norddeutschen Lloyd.

Podróż trwa 9 dni.

Sól dla bydła

w główkach poleca

Artl w Król. Hucie.

Para palona kawa

bez domieszek cukru, przeczko żaden

kupujący nie traci na wadze. Obie-

ram tylko czyste i wysmienite smaku-

jące gatunki. — Wybór w cenie składu

od 90 fen. do 1,60 fen. — Surowa

kawa, Perłowa i płasko-ziarna od

70 do 1,20 fen.

J. Mosler,

Gliwice, uli a kolei żelaznej.

MYDŁO

najlepszego gatunku poleca po niższych

cenach **A. Scholz,** dawn. A. Schwartz

fabryka mydła w Opolu ul. Krakowska 47.

Handel łokciowy

nzpomieszkaniem mam od 1. Październi-

ka do wynajęcia

A. Schindler, Zatorze B.

Świece woskowe

z czystego wosku pszczelnego według

przepisu kościelnego wykonywa i poleca

A. Scholz,

dawn. A. Schwartz w Opolu.

Zboże wszelkiego ga-

tunku kupuje

i płaci najwyższe ceny.

M. Badrian

w Górnych Hajdukach.

Każdą ilość

Wosku pszczelnego

kupuje i płaci najwyższe ceny

A. Scholz, dawn. A. Schwartz.

Fabryka mydła w Opolu, ulica

Krakowska Nr. 47.